CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Na Gródku 2, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 26 | Kraków, czwartek 8 kwietnia 1937 r. | Rok I

Ogień artylerii rządowej
rozproszył powstańców

Bilbao. PAT. Wedle komunikatu sztabu głównego rządowej armii północnej, na froncie Euzkadi na odcinku Eibar, precyzyjny ogień artylerii rządowej rozproszył powstańców w pobliżu pustelni Arate, podczas gdy moździerze bombardowały fabryki w Placencia oraz powstańczą kwaterę główną.

Na froncie baskijskim natarcie powstańców na odcinku Urquiola słabnie. W pobliżu szosy, wiodącej do Ochandiano, powstańcy zajęli kilka wzgórz, z których zostali wyparci energicznym kontratakiem. Najbardziej gwałtowne ataki powstańców poparte przez liczne czołgi i samoloty, miały miejsce na przełęczy Barazar. Powstańcy zdołali podpalić las piniowy w pobliżu przełęczy, na skutek czego wojska rządowe musiały wycofać się z lasu, zajmując linie wzgórz, dominujących nad okolicą. Na froncie Burgos pojedynek artyleryjski trwa. Wojska rządowe bombardowały koncentrację kawalerii powstańczej w El Beretin. Lotnictwo powstańcze pojawiło się nad szeregiem miast na tyłach wojsk rządowych, lecz zostało zmuszone do ucieczki przez samoloty myśliwskie.

Na odcinku Santander powstańcy podjęli gwałtowne przeciwuderzenie na wsunięte pozycje wojsk rządowych w obszarze Sargentes, lecz zostali odparci.

W Asturii wojska rządowe zbombardowały zapomocą artylerii kilka domów, w których powstańcy urządzili gniazda karabinów maszynowych.

Madryt. Rada Obrony Madrytu komunikuje: Na froncie środkowym nie zaszło nic szczególnego. Na froncie madryckim nasze baterie skutecznie zwalczały artylerię przeciwnika, która bez rezultatu ostrzeliwała nasze pozycje. Natomiast nasza artyleria spowodowała wielkie pożary w Pozuoli. Na froncie Guadalajara wojska rządowe fortyfikowały swe pozycje.

Na odcinku Jarama wzmacniano zdobyte ostatnio pozycje. Lotnictwo rządowe poddało obserwacji bardzo obszerną strefę terytorium, zajętego tu przez przeciwnika. Liczni uchodźcy z terytorium, zajętego przez powstańców, nadal zgłaszają się na stanowiska wojsk rządowych.

Bilbao. PAT. Prezydent baskijski, Aguirre, przemawiając przez radio, zaapelował do zjednoczenia wszystkich Basków w walce, którą rząd baskijski toczy obecnie z powstańcami, gwałtownie atakującymi.

Mowca wyraził pewność co do definitywnego zwycięstwa.

Walencja. PAT. Źródła rządowe donoszą z Andujar, że na odcinku Villa Harta zapanował dziś po kilkudniowych walkach względny spokój.

Wojska rządowe zbierają materiał wojenny, porzucony przez powstańców podczas wczorajszej walki o górę Chimerra. Zebrano dotychczas poza artylerią, 19 ciężkich karabinów maszynowych, 2 moździerze, 40 ręcznych karabinów maszynowych, 800 karabinów, działo przeciwlotnicze, 7 samochodów osobowych, 8 ciężarowych, 3 czołgi oraz wielką ilość pocisków karabinowych i artyleryjskich. Na odzyskanym terenie wojska rządowe znalazły 500 zabitych powstańców.

Fala strajków w Europie

Paryż. PAT. Pracownicy gazowni w Brescie postanowili przystąpić poczawszy od dnia dzisiejszego do strajku, domagając się podwyżki płac i zamierzają okupować gazownię.

Zawiadomiono ludność, aby ze względu na możliwość nieszczęśliwych wypadków, niezwłocznie powstrzymała się od korzystania z gazu.

Londyn. PAT. Trwający od 12 dni strajk w Szkockim przemyśle metalurgicznym rozszerza się.

Poza hutami w Parhead, Beardmore i Glasgow, zastrajkowały dziś nowe fabryki w Clyde oraz 250 monterów w fabryce parowozów w Hydepark. Liczba strajkujących wynosi obecnie około 9 tysięcy.

Herseys (St. Pensylwania) PAT.

Do tutejszej fabryki czekolady, w której od pięciu dni trwa strajk okupacyjny, wtargnęła banda, złożona z 100 osobników, podających się za pragnących powrócić do pracy.

Napastnicy spustoszyli wewnętrzne urządzenie fabryki i ciężko pobiwszy strajkujących robotników, zmusili ich do opuszczenia gmachu.

Kilkadziesiąt osób odniosło ciężkie i lżejsze obrażenia. Opuszczających fabrykę strajkujących powitał zebrany przed budynkami tłum wrogimi okrzykami i zajął w stosunku do nich groźną postawę. Istnieje przypuszczenie, iż napad został zorganizowany przez okolicznych farmerów, którzy ponosili skutkiem strajku materialne straty, nie mogąc dostarczyć do fabryki mleka.

Arabowie domagają się zniesienia
mandatu nad Palestyną

Jerozolima. PAT. Wieść na temat podziału Palestyny na dwa państwa: **żydowskie i arabskie**, nadal wywołuje żywy sprzeciw obydwu stron.

Arabowie, zgodnie z oświadczeniem wielkiego muftiego Palestyny, twierdzą, że Palestyna stanowi **„nierozerwalną część wielkiej rodziny krajów arabskich"**. Żydzi natomiast bronią swego programu, mówiącego o stworzeniu państwa żydowskiego na obu stronach Jordanu.

Wielki mufti, po powrocie z Mekki, oświadczył, że **Arabowie domagają się uchylenia mandatu** i zawarcia traktatu angielsko - palestyńskiego na wzór traktatów pomiędzy Anglią a Irakiem lub Francją a Syrią. Arabowie będą wówczas spokojni o swą przyszłość i w kraju zapanowałby spokój. Zdaniem muftiego, Liga Narodów winna wkroczyć w sprawy palestyńskie i, zgodnie z art. 22 paktu Ligi, mówiącym o uznaniu niepodległości krajów, oderwanych od imperium ottomańskiego, uznać państwa arabskie w Palestynie.

Mufti dodał, że zobowiązania angielskie w sprawie Palestynie nie dadzą się pogodzić z przyjaznymi stosunkami z Arabami, a także z całym światem muzułmańskim.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV. Karny
Dnia 6/4 1937
Sygn. IV. Pr. 71/37

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

POSTĘPOWANIE

I) Zatwierdza się po myśli § 489 493 austr. proc karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 31 marca 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 31 marca 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" z powodu treści:

I) artykułu umieszczonego na stronie 4-ej p. t. „List warszawski" w ustępie od słów „Ze z próżnego" do słów „ręce i nogi" oraz od słów „O niebywałej gospodarce" do słów „pomyśleć o przyjaciołach" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 127 i 170 kk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant apl. Jan Gorel — *Przewodniczący s. o. Horski*

Za zgodność:
pieczęć — *podpis nieczytelny sekretarz*

Proces starosty tarnowskiego
z krakowską gazownią

Dziś odbył się w sądzie cywilnym w Krakowie proces o odszkodowanie 50 tysięcy złotych. Skargę wnosił b. dyr. P. P. Rudolf Krupiński, który dnia 25 lipca 1935 roku przechodząc plantami obok placu Groble wpadł do nieoświetlonego rowu, gdzie przekopywano rury gazowe.

Starosta Krupiński doznał wówczas szeregu obrażeń i złamania żebra.

Londyn. PAT. Dziś z rana premier duński Stauning złożył wizytę premierowi Baldwinowi. Rozmowa obu mężów stanu trwała pół godziny.

* * *

Berlin. PAT. Wielka Rada definitywnie uchwaliła projekt ustawy, uznającej za **nielegalną partię komunistyczną** oraz zagraniczne organizacje, zagrażające bezpieczeństwu publicznemu. Ustawa ta będzie poddana plebiscytowi.

Rząd w walce z drożyzną

Warszawa. W środę dn. 7 bm. odbyło się pod przewodnictwem pana premiera gen. Sławoj - Składkowskiego posiedzenie Rady ministrów, w którego wyniku wydany został komunikat następującej treści:

Rada ministrów stwierdziła w wyniku przeprowadzonych narad, że w interesie całego życia gospodarczego leży jak najdalej idące **przeciwdziałanie tendencjom zwyżkowym przy wykorzystaniu wszelkich będących w dyspozycji rządu środków natury gospodarczej i administracyjnej.**

Rozważając sytuację w zakresie cen artykułów rolniczych, rząd stwierdził, że podniesienie się cen artykułów które w okresie kryzysu spadły najniżej, powodując zanik rentowności warsztatów rolnych — jest zasadniczo zjawiskiem dodatnim i korzystnym dla całego życia gospodarczego kraju. Stwierdzono jednak zarazem, że obecnie osiągnięty już poziom cen zbóż chlebowych jest wystarczający dla zabezpieczenia rentowności gospodarki rolnej. Nie mniej utrwalanie korzyści, jakie w tej drodze odnosi życie gospodarcze, przez zmniejszenie rozwartości „nożyc cen", wymaga wysiłków w kierunku złagodzenia wpływu zwyżki cen artykułów rolniczych na koszta utrzymania, jak również wobec wytworzonej koniuktury eksportowej w zakresie artykułów rolniczych, zapewnienia krajowi dostatecznego bezpieczeństwa żywnościowewego. Dlatego też niezależnie od zniesienia z dniem 15 marca br. zwrotu ceł przy eksporcie zbóż, dla zabezpieczenia podaży zbóż na rynku wewnętrznym, a zarazem oddziałania hamująco na dalszy wzrost cen na rynku wewnętrznym, rząd postanowił wstrzymać eksport zbóż chlebowych i ich przetworów i wprowadzić normy przemiałowe w wysokości 70 procent wymiału z ziarna żytniego i 65 procent z pszenicy. Zarazem postanowiono dopuścić dodatkowy import pasz w celu zmniejszenia spasania inwentarza zbożem.

W zakresie cen artykułów przemysłowych uznano za rzecz konieczną kontynuowanie dotychczasowej akcji prowadzonej przez organa rządowe a wyrażającej się w ścisłej kontroli ruchu cen towarów przemysłowych, w wykorzystaniu uprawnień ustawy kartelowej oraz przyciągnięciu aparatu samorządu gospodarczego do współdziałania w walce z nieusprawiedliwionymi gospodarczo zwyżkami cen.

Akcję tę w najbliższym okresie postanowiono wzmocnić przez powołanie specjalnej komisji kontroli cen przy prezesie Rady ministów.

Komisja kontroli cen szczególną uwagę zwróci na kształtowanie się cen artykułów inwestycyjnych i budowlanych. Niezależnie od środków, które w tej dziedzinie na podstawie przeprowadzonych badań komisja kontroli cen uzna za wskazane zastosować, Rada ministrów stwierdziła już obecnei możność zapewnienia większej dostawy cegły i przełamania spekulacji cen w zakresie tego artykułu w okręgu warszawskim i w okręgu centralnym, a to przez zastosowanie specjalnej taryfy ulgowej na przewóz cegły na odległość ponad sto kilometrów.

Uznano również za wskazane oddziałanie w kierunku zahamowania zwyżki cen drzewa na rynku krajowym.

Rada ministrów przyjęła wreszcie do wiadomości podpisane w dniu dzisiejszym rozporządzenie ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych, znoszące cło przywozowe od cynku i ołowiu. Dalsze zarządzenia, dotyczące zapewnienia właściwego poziomu cen poszczególnych artykułów, jeśli okaże się konieczność, wydawane będą przez Radę ministrów, bądź przez poszczególnych ministrów na wniosek komisji konroli cen.

Warszawa. PAT. P. prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski wezwał w dn. 7 bm. do siebie odpowiedzialnych kierowników przedsiębiorstw państwowych oraz przedsiębiorshw mieszanych i zwrócił im uwagę **na niewłaściwość podpisywania przez reprezentantów tych przedsiębiorstw oświadczeń niezgodnych z polityką rządu w sprawie cen artykułów przemysłowych.**

Kartel cynkowy rozwiązany

Warszawa. PAT. Z dniem 7 b. m. orzeczeniem ministra przemysłu i handlu rozwiązano kartel cynkowy, utworzony w Katowicach w dn. 29 grudnia 1934 przez następujące firmy:

1) **Śląskie kopalnie i cynkownie S. A. Katowice,**

2) **Giesche S. A. Katowice,**

3) **Dyrekcje kopalń i hut ks. Donnersmarcka. Świętochłowice.**

4) **Zakłady Hohenlohego S. A. Welnowiec.**

Kartel ten regulował zbyt, ceny i warunki sprzedaży cynku surowego i rafinowanego.

Został on rozwiązany z powodu utrzymywania cen na wygórowanym poziomie, gospodarczo nieusprawiedliwionym, czym kartel ten zagrażał dobru publicznemu.

Rozwiązanie kartelu cynkowego **wpłynie dodatnio** nietylko na sam przemysł cynkowy, ale także na sytuację przemysłów przetwórczych, korzystających z cynku.

Co będzie z ZZZ. na Śląsku?

Katowice. PAT. Wydział centralny ZZZ. z siedzibą w Warszawie wystosował w dn. 31 marca rb. pismo do urzędu wojewódzkiego śląskiego w Katowicach, w którym komunikuje, że **rozwiązał zarząd główny Związku górników ZZZ** z prezesem posłem Fesserem na czele i mianował tymczasowym prezes m głównym p. Jana Przyklinga i tymczasowym sekretarzem generalnym Stefana Kapuścińskiego. Pismo zawierało prośbę o poczynienie zgłoszonych zmian w rejestrze stowarzyszeń.

Jak nam komunikuje zarząd główny Zw. zawod. robotn. przemysłu górniczego w **Polsce** (poseł Fesser) — urząd wojewódzki śląski pismem z dn. 6 kwietnia rb. pismo centrali ZZZ. w Warszawie **załatwił odmownie,** uzasadniając swoje stanowisko tym, że zarząd główny Zw. zawod. robotników przemysłu górniczego w Polsce (stowarzyszenie zarej. z siedzibą w Katowicach) pismem z dn. 26 marca rb. oddanym w odpisie do wiadomości urzędowi wojewódzkiemu śląskiemu zawiadomił centralny wydział ZZZ., że w dn. 25 marca rb. powziął o wystąpieniu reprezentowanego prezeń stowarzyszenia ze Związków zawodowych w Warszawie. Uchwała ta powzięta została zgodnie z par. 31 p. c. i par. 29 statutu, wobec czego Związek zawodowy robotników przemysłu górniczego w Polsce przestał być członkiem ZZZ. W tym stanie rzeczy przepisy statutu obu stowarzyszeń, regulujące wzajemne stosunki organizacyjne, są bezprzedmiotowe, a tym samym centralny wydział ZZZ nie miał podstawy prawnej do rozwiązania zarządu głównego Związku górników ZZZ z prezesem pos. Fesserem na czele i mianowania tymczasowych władz. Ponadto urząd wojewódzki śląski w omawianym piśmie zaznaczył, że po myśli art. 5 prawa o stowarzyszeniach nie wolno nikomu ograniczać możności wystąpienia ze stowarzyszeń i że przeciwne temu postanowienia statutów oraz uchwały i zobowiązania są z mocy samego prawa nieważne. Wynika z tego jasno, że jedynie **prawnym zarządem Związku zawodowego robotników przemysłu górniczego w Polsce jest zarząd główny z prezesem posłem Fesserem na czele.**

Jak nas informuje zarząd główny górników ZZZ z posłem Fesserem na czele — nie jest prawdą jakoby poseł Kapuściński był w posiadaniu majątku związkowego górników ZZZ, jak to ogłosiły niektóre pisma, natomiast prawdą jest, że majątek Związku jest w posiadaniu prawowitego zarządu głównego z prezesem posłem Fesserem na czele.

Dotkliwy brak surowców
w Niemczech

Berlin. PAT. Jak słychać, niemieckie koła przemysłowe są poważnie zaniepokojone trudnościami w zaopatrzeniu Rzeszy w pewne surowce, przede wszystkim **w żelazo.** W ostatnich czasach **głód żelaza** i niektórych innych artykułów, jest **specjalnie dotkliwy,** a to ze względu na wzmożone zapotrzebowanie samych Niemiec, z **powodu ogólnego wyścigu zbrojeń,** w szczególności po ostatnich decyzjach angielskich, jak również ze względu na wzrost cen na rynkach światowych odczuwany przez Niemcy dotkliwiej niż przez innne kraje ,wobec specyficznych warunków dewizowych Rzeszy. Należy zaznaczyć, że konsumcja żelaza w Niemczech w ostatnich czasach znacznie się zwiększyła. Tymczasem w 1 kwartale 1937 r. poważnie osłabł import szeregu ważnych surowców, wynosząc 2,732.435 ton zamiast 3,081.020 ton, w analogicznym okresie roku poprzedniego. Doprowadzić to miało nietylko do zahamowania prac przemysłu metalurgicznego, lecz i do poważnych kłopotów w dziedzinie produkcji kauczuku syntetycznego (buny), co w pierwszym rzędzie wpłynęło niekorzystnie na pracę przemysłu zbrojeniowego. Obiegają w Berlinie pogłoski, jakoby otrzymał on w drodze poufnej ostrzeżenie, iż kontyngent żelaza zostanie dlań znacznie zredukowany. Redukcja ta ma rzekomo sięgać 50 proc.

—o—

SĄDY DORAŹNE W NIEMCZECH

Frankfurt n. M. PAT. Przed sądem doraźnym we Frankfurcie rozpoczął się proces 37 badaczów Pisma św. Sekta ta jest w Rzeszy zakazana z powodu silnych tendencyj lewicowych. Między oskarżonymi znajduje się 12 kobiet oraz burmistrz miasteczka Oberwesterwald. **Oskarżeni są oni o zdradę stanu.** Odbędzie się jeszcze szereg procesów przeciwko „badaczom Pisma św.". Przed sądem **stanąć ma jeszcze 40 członków tej sekty.**

Z DNIA

Perypetie kartelowe

Po rozwiązaniu dziesięciu — swoją drogą: drugorzędnych — karteli powstało 8 nowych. Ten proces znikania i odrastania z pewnością nie rychło ustanie. Rząd, jak dotychczas, uprawia politykę antykartelową, kartele zaś bronią się silniejszym skupieniem się.

Ostatnio donoszą o ogłoszeniu do 20 bm. nowej listy karteli, przeznaczonych na rozwiązanie. Przyczyna? Szkodliwość gospodarcza. To postanowienie zapadło na posiedzeniu w dniu 5 bm. komisji cen przy ministerstwie przemysłu i handlu, na którym stwierdzono, że zgodnie z poglądami ministerstwa przemysłu i handlu w obecnej chwili istnienie wielu karteli dawnych jak i nowopowstałych, zwłaszcza w zakresie przemysłu przetwórczego, powoduje **skutki gospodarczo szkodliwe** i że z punktu widzenia prowadzonej przez rząd polityki cen należy te kartele rozwiązać.

Wogóle ministerstwo to wykazuje wielką aktywność i godny przybrały pośpiech. W przeciągu 2 tygodni prace wstępne mają być przeprowadzone, po czym rozpocznie się — czy generalna czystka czy złagodzenie kursu. Nigdy bowiem nie można przewidzieć, jak taka akcja się skończy, tymbardziej, że „Lewiatan" napewno nie będzie zasypiał gruszek w popiele, lecz będzie energicznie się bronił.

Ale podrożenie żelaza podobno już jest postanowione.

—o—

Dlaczego?

Ponurą statystykę porusza Główny Urząd Statystyczny: statystykę samobójstw w Polsce w r. 1936. Wedle tego wykazu było w Polsce w tym roku 4451 zamachów samobójczych, z których 2598 zakończyło się śmiercią. Sama ta przez się przerażająca liczba doznaje jeszcze większego znaczenia jeżeli się uwzględni, że r. 1936 wykazuje o 332 zamachów więcej niż r. 1935.

Analiza tych cyfr jest wprost niesamowitą. Np. najwięcej samobójstw (989) było w wieku 20—24 lat; w miastach liczba samobójców jest wyższą niż po wsiach; najwyższą ilość (826) wykazuje Kraków, w woj. krakowskim samobójstw było 216 itd.

Tu należy postawić pytanie: dlaczego? Co spowodowało taką masę ludzi do rzucenia życia i to tak dużo w najpiękniejszym wieku? Jeżeli się w pismach czyta o zamachu samobójczym, to najczęściej z uwagą: przyczyna braku pracy, nędza, choroba nieuleczalna itd. To są zaiste bolączki naszych czasów, na które widocznie nie ma lekarstwa, jeżeli tysiące ludzi przepłaca je życiem, nieraz tak niechętnie a pod przymusem psychicznym.

Nie ma co mówić — daleko zaszła ludzkość w swej rafinowanej kulturze.

Zmiany w gabinecie rumuńskim

Bukareszt. Agencja Rador donosi, że celem uproszczenia składu gabinetu **przyjęto dymisję ministrów bez teki Iuca i Djuvara.** Pierwszy piastował tekę spraw wewnętrznych, drugi zaś tekę sprawiedliwości przed ostatnią rekonstrukcją rządu.

Starzy i młodzi naszych czasów

Kraków, 8. kwietnia.

Wiadomo powszechnie, że pokolenie powojenne jest inne, niż przedwojenne. Wystarczy przeglądnąć statystykę samobójstw młodocianych, aby tę różnicę sobie uzmysłowić.

Odnosi się to nietylko do młodych, t. j. urodzonych w czasie wojny, albo zaraz po niej. Także ludzie starsi nabrali innych przyzwyczajeń i manier, które dawniej były rzadkością, dziś zaś już do nich przyzwyczailiśmy się.

Weźmy np. takie codzienne, przez wszystkie obserwowane i znane zjawiska. Nikt nie zaprzeczy, że i przed wojną były rozboje i kradzieże, daleko im jednak co do ilości i okrucieństwa od dzisiejszych wyczynów bandytów i złodziei. A specjalnie nadużycia na stanowiskach urzędowych żaden z przedwojennych dziennikarzy czy adwokatów nie przypomina sobie aby ich dawniej było tyle i na takie sumy.

Normalnym, żeby się tak bez przesady wyrazić, zjawiskiem stało się żebractwo. Dawniej była pewna ograniczona ilość żebraków, którzy raz na tydzień (zwykle w sobotę) pukali do serc litościwych; dziś całe falangi pukają do drzwi. A są to, niestety, przeważnie ludzie młodzi, dla których jedynym tłumaczeniem jest bezrobocie.

A jakie pretensje ci przeważnie wykolejeńcy albo oszuści mają! Z własnego doświadczenia znamy taki wypadek: Puka ktoś do drzwi, przed nimi stoi młody żebrak. Gdy mu się daje parę groszy, krzyczy i to na cały głos:

— Co mi pan daje? Czy mam kraść? Co na to odpowiedzieć? Że jest już dziś szósty czy ósmy? To go nie wzrusza. Powiada:

— Ja też muszę jeść!

Inne zjawisko: samobójstwo małoletnich. Ot taki wypadek z ostatniej doby: w Łowiczu popełnił samobójstwo 12-letni chłopiec. Przyczyna? Rodzice nie chcieli go zabrać na ślub, na który zostali zaproszeni. Dawniej taki chłopak byłby się zrewanżował jakimś dziecinnym psikusem, dziś wypija esencję octową. Takie wypadki notuje zresztą prasa codziennie i przechodzą one bez wrażenia.

Osobną rubrykę stanowi zawodowe żebractwo, rozpowszechnione szczególnie wśród Żydów. — Opowiedzieliśmy onegdaj, jaką sztuczkę urządził „król żebraków" w Otwocku; dziś podajemy inny kawał: W Rawie Mazowieckiej zmarł znany tam 68-letni żebrak. Gdy ściągano z niego łachmany dla rytualnego umycia, znaleziono przy nim woreczek z zawartością 18 tysięcy złotych w nowych banknotach 100-złotowych. Widocznie wymienił uzebrane drobne na rzadkie u nas większe banknoty.

Powie ktoś: rzeczy znane, codziennie się zdarzają, podczas gdy dawniej należały do rubryki sensacji w kronice dzienników. Przechodzimy obok nich już obojętnie, bośmy się do nich przyzwyczaili. My przecież także jesteśmy inni niż byliśmy przed wojną: wrażliwość nasza stępiała. **L.**

Czy nawrót do starej miłości?

Stosunki między Prusami a potem Rzeszą niemiecką były zawsze dobre. Oba państwa połączyła wspólna zbrodnia: rozbiór Polski. Dla utrzymania zdobyczy oba państwa względnie ich dynastie szły w polityce europejskiej ręka w rękę z wyjątkiem krótkiego momentu niezgody, wynikłej wskutek akcji Bismarcka w kongresie berlińskim (1879), akcji, którą Rosja uważała za wystąpienie przeciw jej polityce na Bałkanie. Przyjaźń została prędko przywrócona, ale w Berlinie zapanowała niepewność, czy można na Rosję liczyć. Z tej niepewności wynikł sojusz niemiecko-austriacki, zamieniony później w trójprzymierze przez przystąpienie Włoch.

Bismark nie zerwał jednak zupełnie z Rosją — przeciwnie, zawarł z nią tajną umowę, tzw. asekurację, która właściwie była zdradą wobec sojuszu z Austrią. Dopiero po ustąpieniu czy usunięciu Bismarka jego następca Caprivi nie odnowił umowy asekuracyjnej z Rosją — nastąpiło przerwanie drutu między Berlinem a Petersburgiem.

Stosunki jednak poprawiły się wskutek nahalności Wilhelma II. który narzucał się carowi Mikołajowi ze swą przyjaźnią. Nastąpił szereg spotkań, z których zjazd w Björke (1898) przyniósł formalny sojusz między — jak Wilhelm górnolotnie się wyraził admirałem oceanu Atlantyckiego t. j. cesarzem niemieckim, a admirałem oceanu Spokojnego tj. carem Rosji.

Wojna przerwała tę idyllę, ale nie na zawsze. Już przy zawarciu pokoju w Brześciu (1918) pełnomocnicy niemiecki sekretarz stanu spraw zagr. Kühlmann i generał Hoffman baczyli aby Rosji — już wtedy bolszewickiej zbytnio nie osłabić, rezerwując sobie jej przyjaźń przeciw Francji. Republika weimarska (1919—1933) utrzymywała doskonałe stosunki z Rosją bolszewicką, zmieniło się to z dojściem Hitlera do władzy.

Hitler już w „Mein Kampf" zdeklarował się jako stanowczy przeciwnik Rosji. Jego echo, znany Rosenberg, rozwijał plan, że Niemcy muszą mieć nowe tereny (Volk und Raum), które upatrywał w rosyjskim Podolu i w Ukrainie. Hitler prowadził jawną politykę antybolszewicką, przyczym nie zaniedbywano stosunków gospodarczych. Zawsze jednak szeptano, że generałowie niemieccy są przeciwnikami kursu antyrosyjskiego — chcieli oni kontynuować starą politykę Hohenzolernów, upatrując w Rosji przyszłego partnera w rozgrywce z Francją. Obecnie te pogłoski wzmocniły się w następstwie pogodzenia się Hitlera z Ludendorffem. Stary wódz jest ponoć zwolennikiem zbliżenia się do Rosji, mając w tym względzie poparcie szefa armii gen. Fritscha.

Znaczyłoby to zawrócenie dotychczasowego kursu polityki niemieckiej wobec Rosji o 180 stopni. Zdaje się, że w Rosji chcieliby wrócić do dawnych, z przed Hitlera stosunków z Niemcami, przynajmniej wodzowie czerwonej armii są za takim nawrotem. Kto zna zygzatowatość i niestałość polityki niemieckiej w ostatnich latach, nie widziałby w takiej zmianie nic nadzwyczajnego — poprostu stara miłość znów odezwała się. Oczywiście taka zmiana spowodowałaby zupełny przewrót w całej konstelacji politycznej Europy.

——o——

Gwarancja neutralności
Belgii

Paryż. PAT. W kołach politycznych zapowiadają, iż w najbliższym czasie, t. j. może w ciągu najbliższych dwóch dni, oczekiwać należy ogłoszenia przez **rządy francuski i angielski** wspólnej deklaracji, uznającej oficjalnie **neutralność Belgii.** Rokowania, które w tej sprawie toczyły się między Londynem, Paryżem i Brukselą na drodze dyplomatycznej za pośrednictwem ambasadorów, doprowadziły już do zasadniczego porozumienia. Pozostawały tylko ostatnio do uzgodnienia sprawy techniczne, które były przedmiotem wtorkowej dłuższej konferencji, jaką odbył na Quai d'Orsay ambasador belgijski w Paryżu z wyższymi urzędnikami ministerstwa spr. zagranicznych.

Procedura, jaką w tej sprawie zastosują prawdopodobnie kancelarie dyplomatyczne Anglii, Francji i Belgii, obejmie wspólną deklarację Francji i Anglii, **uznającą de facto i de iure neutralność Belgii,** do czego dołączone byłyby gwarancje ze strony obu tych rządów na wypadek agresji, jakiej ofiarą mogłaby paść Belgia. Opublikowanie powyższej deklaracji angielsko-francuskiej przed wyborami w Brukseli, jak się tego zresztą spodziewano, prawdopodobnie spowodowane zostanie względami na sytuację wewnętrzną Belgii. Deklaracja taka bowiem sankcjonując prawnie nową politykę zagraniczną rządu belgijskiego, **umocniłaby pozycję tym samym premiera Van Zeelanda w walce z Degrellem,** którego zwycięstwo mogłoby wywołać w myśl opnii kół politycznych Paryża, **niepożądane konsekwencje na terenie polityki zagranicznej.**

Zniżka cen przędzy

Warszawa. PAT. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, iż w związku z trwającą od dłuższego czasu nadmierną zwyżką cen przędzy bawełnianej zostało ustalone, że obecne ceny przędzy winny być obniżone z dn. 9 bm. o ca 5 procent.

Ministerstwo powiadomiło komisję porozumiewawczą w Łodzi, pozostającą pod przewodnictwem delegata min. przem. i handlu przy Zrzeszeniu producentów przędzy bawełnianej, iż miarodajną dla prac komisji porozumiewawczej przy rozstrzyganiu przez nic sporów na tle cen i dostaw przędzy bawełnianej jest od dn. 9 b. m. cena wysokości zł 3.88—4.05 za 1 kg.

W razie stwierdzenia przekraczania przez daną przędzalnię ustalonych cen przędzy bawełnianej, będzie komisja porozumiewawcza ograniczała przydział bawełny tej przędzalni na rzecz odnośnego zakładu przetwórczego. Niezależnie od tego wstrzymanie przydziału bawełny przędzalni może nastąpić również przez delegata ministerstwa przy zrzeszeniu producentów przędzy bawełnianej, o ile stwierdzony zostanie niewątpliwy fakt przekraczania tych cen. W stosunku do firm handlowych, trudniących się dostawami przędzy dla zakładów przetwórczych, otrzymała komisja porozumiewawcza upoważnienie eliminowania tych firm od dostaw przędzy, które będą pobierały wyższe ceny od określonych.

Jednocześnie ministerstwo zaznacza, iż została wydana z mocą obowiązującą od dn. 9 bm. instrukcja w sprawie przydziału przędzy bawełnianej, ustalająca podstawy dla równomiernego rozdziału przędzy pomiędzy wszystkie zakłady przetwórcze.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY"!!

Zbliżenie ZSRR i Niemiec?

Londyn. PAT. W związku z pogłoskami, które pojawiły się w niektórych dziennikach na temat **rzekomego zbliżenia sowiecko-niemieckiego, ciekawe światło na pochodzenie tych wiadomości rzuca „Daily Herald",** który pisze, że wszystkie te pogłoski pochodzą ze wspólnego źródła, a mianowicie francuskiego min. spraw zagranicznych. Celem tych manewrów jst wywołanie zaniepokojenia wśród krajów Małej Ententy i danie im do zrozumienia, aby trzymały się bloku francusko-sowieckiego. Dalszym powodem rozpowszechniania tych pogłosek ma być **chęć zakłopotania rządu brytyjskiego.** W obecnej jednak chwili, stwierdza pismo, nie istnieją najmniejsze szanse takiego rozwoju wypadków.

Paryż, PAT. Sensacyjne pogłoski o rzekomym zbliżeniu sowiecko - niemieckim, ogłoszone przez część prasy zagranicznej, znalazły swe odbicie w prasie francuskiej, **która odnosi się** sceptycznie do możliwości tego zbliżenia. Zarówno radykalna „Oeuvre", jak i prawicowy „Ordre", na tle tych rewelacyj starają się przedstawić komisarza spr. zagr. Litwinowa i nowomianowanego jego zastępcę ambasadora sow. w Paryżu Potiomkina, jako zwolenników współpracy z Francją w polityce sowieckiej.

W WIRZE DNIA...

Donoszą z Amcy w prowincji Fukien (Chiny), że zmarło tam na dżumę ponad 200 osób. Zaraza panuje w tej prowincji od kilkunastu dni.

* * *

Na skutek pożaru w Manili (Filipiny) poniosła śmierć jedna osoba. Poza tym jest 11 ciężko poparzonych. Po 4-godzinnej akcji ratunkowej pożar zlokalizowano.

* * *

Podczas wycieczki szkolnej w góry w departamencie Yamanoszi w Japonii 70 uczniów znalazło się nagle w płonącym dokoła lesie. Znaleziono dotychczas zwęglone ciała dwóch uczniów. O losie pozostałych uczestników wycieczki brak wiadomości.

Klęska powstańców
pod Cordobą

Madryt. PAT. Radiostacja rządowa donosi, że na południe od Cordoby **powstańcy ponieśli klęskę, spowodowaną zaskoczeniem ich przez wojska rządowe,** które wzięły **liczną zdobycz.** Przez całe rano trwała akcja oczyszczania zdobytych pozycyj.

Dowódca obrony Madrytu gen. Miaja oświadczył, że **sytuacja na frontach stabilizuje się i jest na ogół korzystna dla wojsk rządowych.**

Z kraju

Wielki proces komunistyczny

Przed sądem okręgowym w Równem toczył się proces przeciwko mieszkańcom gminy cheszczańskiej w powiecie Równe, oskarżonych o przynależność do kom. partii zachodniej Ukrainy.

Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał Dawida Hapończyka na 10 lat więzienia, Pawła Karpiuka i Aleksandra Szewczuka po 6 lat, Nowaka i Własiuka po 6 i pół lat, Al. Krawczuka na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 10. Ponadto skazani zostali bracia Bondarowie. jeden na rok, drugi na 8 miesięcy więzienia.

Trzy groźne pożary

(dr.) We wsi Władysław k. Ojcowa wybuchł dzisiaj pożar w zagrodzie St. Serwatki. W płonącym domu pozostała 6-letnia córeczka gospodarza, na której ratunek pospieszył sąsiadka Piusowa, wchodząc do płonącego domu. Dziecko doznało jednak tak ciężkich poparzeń, że wkrótce zmarło, **Ratujący dziewczynkę gospodarz** Sowa doznał również ciężkich obrażeń i przewieziony został do szpitala w Miechowie.

Wczoraj w nocy w majątku Jezierna Wola, należącym do Stanisława Gawrońskiego, z nieustalonych przyczyn wybuchł gwałtowny pożar, który strawił stodołę ze zbożem oraz zabudowania gospodarcze, w których spłonęło 18 sztuk bydła i 7 koni. **Straty wynoszą około 40 tys. zł.**

Dziś o godz. 9 rano wybuchł pożar w gromadzie Odrzykoń pow. Krosno, który rozszerzając się szybko z powodu wichury strawił 18 gospodarstw oraz inwentarz żywy i martwy. Szkody bardzo znaczne. W czasie pożaru 6 osób uległo ciężkiemu poparzeniu i zostało przewiezionych do szpitala w Krośnie. Udział w akcji ratunkowej wzięło 15 straży pożarnych z powiatów krośnieńskiego i jasielskiego. W ciągu ostatnich 2 tygodni jest to już drugi z rzędu wielki pożar w krośnieńskim, po ostatnim pożarze w miejscu Piastowym pod Iwoniczem. Na miejscu zorganizowano natychmiast komitet doraźnej pomocy pogorzelcom.

Skazanie ONR-owców

za wydawanie „Sztafety"

Po dwudniowej rozprawie w sądzie okręgowym w Warszawie przeciwko ośmiu osobom oskarżonym o drukowanie i kolportowanie nielegalnego czasopisma „Sztafeta", organu rozwiązanego O. N. R., zapadł dziś wyrok, którego mocą trzej oskarżeni: Stefan Lniski, Zbigniew Kunicki i Czesław Grądzki — skazani zostali na karę więzienia każdy po 1 roku i 3 miesiące.

Wolnicki i Szyszko Jerzy otrzymali karę po 1 roku więzienia, zaś Szyszko Stanisław — 9 miesięcy więzienia. Dwaj oskarżeni: Wojciech Jaxa - Bąkowski i Eugieniusz Dąbrowski zostali uniewinnieni.

50 zł. za jeden dzień więzienia...

(st) Na wokandzie sądu Apelacyjnego w Poznaniu znalazła się sprawa zawodowego przemytnika walut. obywatela węgierskiego, majora Indiha vel Ingiga, który został ujęty 13 grudnia ub. r. na granicy polsko - gdańskiej, przy czym odebrano mu 21.000 zł. i 300 dolarów. Sąd okręgowy w Gdyni skazał go na półtora roku więzienia i **40.000 zł. grzywny**, z zamianą w razie nieściągalności na więzienie, **licząc 50 zł. za jeden dzień więzienia.**

Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy wyrok pierwszej instancji, podwyższając jedynie sposób przerachowania grzywny w razie nieściągalności na 100 zł. za jeden dzień więzienia.

Zamach na lekarza

Ofiarą niezwykłego zamachu stał się dr. med. Maurycy Wolf, lekarz chorób w Warszawie.

Dr. Wolf przyjmuje m. in. w lecznicy p. n. „Pomoc lekarska", przy ul. Grzybowskiej 11.

Gdy o godzinie 4 dr. W. wraz z dr. Rosenbergiem wychodził z lecznicy, podbiegł nagle do nich jakiś osobnik, który dobył z kieszeni flaszkę z kwasem siarkowym i chlusnął w twarz drowi W.

Napastnik próbował uciec, lecz na podniesiony krzyk nadbiegł p. St. Feigenblat, który osobnika zatrzymał. Pan F. doznał przy tym oparzenia ręki. Jak się okazało, sprawcą zamachu na dr. W. był niejaki Strassman, fryzjer, który był pacjentem dr. Wolfa i miał do niego nieuzasadnioną urazę.

Strassman oddany został w ręce policji, która wdrożyła w tej **sprawie** dochodzenie. Dr. Wolf doznał poparzenia twarzy.

Aresztowanie wspólnika

bandyty Zarzyckiego

Policja Państwowa w Brzesku aresztowała niejakiego Jana Wołka z z Maszkienicy za współudział w napadzie bandyckim w grudniu 1935 roku na plebanię w Szczepanowicach k. Tarnowa, w czasie którego proboszczowi ks. Wojtanowskiemu bandyci zrabowali kilkaset złotych, zegarek i lornetkę. Zegarek i lornetka zdradziły sprawcę. W rabunku brał również udział jak wskazują dane, osławiony bandyta Zarzycki.

Zabił dziecko w czasie awantury

(dz) We wsi Ociesęki w powiecie kieleckim niejaki Antoni Żółtek awanturując się w mieszkaniu rozbił kołyskę. w której znajdowała się jego wnuczka licząca 9 tygodni. Dziecko skutkiem odniesionych obrażeń zmarło.

Samobójstwo

dwojga Lwowian w Brzuchowicach

Przy ul. Hołówki we Lwowie mieszkał 25-letni bezrobotny malarz pokojowy Konrad Marczyński z 30-letnią żoną Stefanią. Z powodu dłuższego bezrobocia Marczyńskim powodziło się bardzo źle.

Ostatnio wyjechali oni do Brzuchowic i tam w domu Teodora Kluka popełnili samobójstwo, zażywając większą ilość luminalu.

Oboje w groźnym stanie przewieziono do szpitala.

Wieści ze świata

Organizacje robotników

w USA.

Jak doniosły depesze, w angielskich zakładach samochodowych, produkujące słynne luksusowe samochody „Rolls - Royce", wybuchł strajk pracowników. Do strajku przystąpiło 3.500 pracowników olbrzymich warsztatów, zatrudniających personel, złożony z 5.500 osób. W związku ze strajkiem jeden z dziennikarzy angielskich opisuje na łamach „Daily Mail" swe refleksje ze zwiedzenia zakładów, a następnie z życia społecznego tak olbrzymiego personelu.

Robotnicy są zrzeszeni w instytucji samopomocowej, utrzymującej spółdzielnię, klub, teatr amatorski, kino oraz własną kantynę. Dzięki należytemu i sprawnemu kierownictwu spółdzielnia przynosiła rok rocznie zyski, które były wydawane członkom w towarze. Część zysków członkowie spółdzielni przeznaczyli na zakup nowych filmów, wyświetlanych bezpłatnie dla pracowników zakładów i ich rodzin.

Wzorowo prowadzony teatr wystawiał jedynie klasyczne sztuki Szekspira oraz baśnie dla dziatwy. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia teatr wystawił arcydzieło Szekspira „Kupiec Wenecki". Dramat ten został przyjęty entuzjastycznie przez tysiączne rzesze pracowników. Z innych zakładów przemysłowych przybywały liczne wycieczki, by podziwiać geniusz Szekspira, oddany przez ludzi pracy.

Na samorządzie oparta organizacja koleżeńska rozwija się bardzo pomyślnie. Podczas obecnego strajku, kiedy 3.500 pracowników nie pobierało płacy, organizacja z żelaznych rezerw czerpała pieniądze na wydawanie zasiłków i udzielanie pomocy materialnej.

Przegląd prasy

ŁADNA SIELANKA!

„Wiadomości Literackie" zmieniły kierunek. Poczuły widocznie skąd wiatr wieje... A więc zabierają głos różni pisarze w kwestii żydowskiej. Jako pierwszy wypowiedział się Aleksander Świętochowski, który pisze:

„Obecny antysemityzm polski jest sielanką już nietylko wobec wielkich wojen, ale nawet wobec małych wybuchów zbiorowej nienawiści i z pewnością dziesiątki lat jego gwałtów — nie wyrównają swym zdziczeniem jednej nocy św. Bartłomieja we Francji, nie mówiąc o wypędzeniu Maurów z Hiszpanii".

Ładna sielanka! Więc ekscesy antyżydowskie, bicie bezbronnych, petardy podrzucane do sklepów są sielanką. Prawda p. Świętochowski przypomina sobie noc św. Bartłomieja we Francji...

* * *

SILNA POZYCJA RZĄDU BLUMA

Po ostatnich zajściach w Clichy, przepowiada rychły upadek rządu Leona Bluma. Jak jednak czytamy w korespondencji „Kuriera Warszawskiego" z Paryża

„ani krwawa demonstracja w Clichy, ani demonstracyjny, krótki zresztą. „strajk jeneralny" — nie podważyły autorytetu szefa rządu i, co ważniejsze, nie doprowadziły do rozbicia trój-jedynego „frontu ludowego".

* * *

POLSKA A MISJA VAN ZEELANDA

Konserwatywny „Czas" rozważa we wstępnym artykule doniosłą misję van Zeelanda dla porozumienia gospodarczego w Europie. Jedną w najważniejszych przeszkód widzi w antarchicznym nastawieniu Niemiec. W końcu wyłuszcza „Czas" stanowisko Polski w tej sprawie:

„Jeśli chodzi o stanowisko Polski. to nie wątpimy, że misja van Zeelanda spotka się u nas z przychylnym przyjęciem. Inna rzecz, że prowadzona przez nas ostatnio polityka walutowa nie bardzo ułatwi wyciągnięcie odpowiednich konsekwencji z przychylnego stanowiska Polski. Ale to już rzecz wykonania. W najgorszym nawet sytuacji nie należy łamać rąk, lecz szukać wyjść możliwie korzystnych".

* * *

CZY USTRÓJ TOTALNY MOŻLIWY JEST W POLSCE?

Warszawski „Głos powszechny" rozważa możliwości wprowadzenia ustroju totalnego w Polsce. Wnioski jego nie wróżą powodzenia próbom wprowadzenia tego ustroju w Polsce:

„Ustrój totalny jest możliwy do przeprowadzenia środkami wyłącznie administracyjnymi. Jakakolwiek, choćby namiastka, ideologii jest konieczna do porwania a później ujarzmienia mas. Na początku musi być słowo, pieśń, sztandar, znaczek, czar — a dopiero później, kiedy pryska czar, kiedy ciśnie głód przychodzi przemoc. Jaką ideologię mogli by dać ewentualnie amatorzy totalizmu w Polsce?"

bar.



Kraków do wieczora...

Odznaczenie szwedzkiego uczonego w Krakowie

W auli akademii górniczej w Krakowie w obecności posła i ministra pełnomocnego królestwa Szwecji w Warszawie, p. Bohemana, senatu akademii górniczej i licznych reprezentantów świata nauki i sfer przemysłowych odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu doktora honoris causa jednemu z najznakomitszych uczonych świata w dziedzinie chemii fizycznej metali, prof. C. Benedicksowi, prezesowi królewskiej akademii umiejętności w Sztokholmie i członkowi akademii nauk technicznych w Warszawie, który od kilku lat pozostaje w stałym kontakcie z akademią górniczą w Krakowie.

Na wstępie uroczystości rektor akademii górniczej prof. Takliński wygłosił przemówienie, w którym złożył hołd zmarłemu kompozytorowi polskiemu Karolowi Szymanowskiemu, którego pamięć zebrani uczcili przez powstanie i chwilę ciszy.

Z kolei po przemówieniu rektora Taklińskiego i dziekana wydziału hutniczego prof. Krupkowskiego, którzy nakreślili życiorys oraz zasługi naukowe uczonego, odbyła się ceremonia wręczenia dyplomu honoris causa.

Prof. Benedicks podziękował za zaszczytne odznaczenie w języku polskim, w którym nakreślił następnie obraz rozwoju stosunków naukowych polsko - szwedzkich.

—o—

Minister Ujejski nie przyjął delegacji blokujących akademików

W czasie wczorajszego pobytu w Krakowie wiceministra WR. i OP. prof. Ujejskiego, delegacja młodzieży blokującej po wyborach do Bratniaka I. Dom Akademickie przy ul. Jabłonowskich, zabiegała o audiencję.

Z faktu, że p. minister nie przyjął blokujących można wysnuć wniosek, jaki jest stosunek najwyższych władz państwowych do tego rodzaju protestu, które nie posiadają cech prawnie uzasadnionych, skoro wybory zostały zatwierdzone przez rektora, ani tymbardziej demokratycznych.

Ostatnie wypadki wpłynęły deprymująco na blokujących.

OHYDNA ZBRODNIA

Dziś rano dokonano w Marcyporębie pod Wadowicami ohydnej zbrodni. Oto gospodarz Piotr Wiecheć usłyszał w nocy jakiś szelest, wobec czego chciał stwierdzić kto się znajduje w mieszkaniu. Gdy zbliżył się do okna, padł strzał i Wiecheć trafiony w czoło padł trupem na miejscu.

Policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia sprawców zbrodni.

ZWŁOKI NOWORODKA

W piwnicy domu przy ul. Sarego 20, znalazła Janina Buduś, służąca, zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w zwój papieru, wrzucone prawdopodobne przez okienko do piwnicy. Na polecenie lekarza obwodowego zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Wydarzenia dnia

W kiosku przy ul. Basztowej w pobliżu Izby Przemysłowo - Handlowej nieujęty narazie sprawca, skradł teczkę, zawierającą stemple i znaczki pocztowe i sądowe, wartości około 400 złotych na szkodę Wojciecha Nowaka, właściciela kiosku. Sprawca dokonał kradzieży w czasie chwilowej nieobecności Nowaka, który przez zapomnienie nie zamknął swego kiosku.

Wczoraj skradziono pozostawiony chwilowo wózek dziecięcy w podwórzu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Batorego, na szkodę Bsuer Julii, która była z dzieckiem u lekarza.

ODCZYTY:

Staraniem oddziału krawowskiego Zw. Zawodowego Literatów Polskich odbędzie się w piątek 9 bm. o godz. 19-ej w Col. Novum U. J. ku uczczeniu 50-lecia pojawienia się pierwszych utworów poetyckich Kazimierza Przerwy - Tetmajera prelekcja Jana Pietrzyckiego pt. „Tetmajer poeta-człowiek". Prelekcję ilustrować będzies recytacją poezji Tetmajera lektor U. J. dr. Wład. J. Dobrowolski.

* * *

Dziś w czwartek 8-go kwietnia o g. 19 w sali posiedzeń Izby przem. - handlowej w Krakowie staraniem krakowskiego Towarzystwa Ekonomicznego odczyt na temat „La vie chere au 16-me s.", wygłosi wiceprezes francuskiej federacji adwokatów P. E. Gardot.

Dnia następnego, 9-go bm. p. A. Gardot wygłosi odczyt pt.: „Dovid d' angers et la Pologne" w sali muzeum przemysłowego o godz 19-tej, staraniem towarzystwa przyjaciół Francji w Krakowie.

* * *

Staraniem polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 9 bm. o godzinie 19 w sali Inst. Geograficznego przy ul. Grodzkiej 64 wygłosi odczyt p. Wojciech Walczak pt.: „Trzy tysiące kilometrów motocyklem przez Polskę wschodnią". Odczyt będzie ilustrowany licznymi fotografiami.

TEATR — KINO

Z Teatru im. J. Słowackiego. — Dzisiaj w czwartek interesująca angielska sztuka Johna van Druten „Mały Woodley" w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego.

W sztuce udział biorą pp.: Pawłowska, Biegański, Kaliszewski, Modzelewski, Węgrzyn, Wroński i in.

Jutro w piątek z powodu przedstawienia dl młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie.

W sobotę po cenach zniżonych, ciesząca się wielkim powodzeniem komedia St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina" w opracowaniu scenicznym reż. Karbowskiego. W próbach pod kierunkiem dyr. K. Frycza komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara", która będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego.

HERALD KREUTZBERG, zdobywca I. nagrody tańca na Olimpiadzie tanecznej w roku 1936 w Berlinie, wystąpi z jednym wieczorem w czwartek dnia 8 bm. w Starym Teatrze.

HANKA ORDONÓWNA, nasza niezrównana pieśniarka-diseuse, która na ostatnim wieczorze w Krakowie odniosła niezwykły sukces, wystąpi przed wyjazdem do Wiednia jeszcze raz, a to w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.80 do 4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRIA: „Penny".
APOLLO: „Piętro wyżej". (Bodo, Grossówna).
ATLANTIC: „Matura" i „Papa się żeni".
DOM ŻOŁNIERZA: „Awantura amerykańska" (Nakoneczna - Bodo).
BAGATELA: „Krwawe perły" i rewia pt. „Wesołe święta".
MUZEUM: „Ostatnie dni Pompei".
PROMIEŃ: „Kaprys milionera".
STELLA: „Barbara Radziwiłłówna".
SZTUKA: „Bogate biedactwo".
ŚWIT: „Ordynat Michorowski".
UCIECHA: „Dyplomatyczna żona".
WANDA: „Dama kameliowa" (Gr. Garbo).

RADIO

PIĄTEK, 9 kwietnia 1937 r.

Godz. 6.30 Audycja poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 12.03 Muzyka z płyt; 12.40 Dziennik południowy; 14.00 Wiadomości gospodarcze; 14.05 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert; 15.55 Dokąd jechać w święto?; 16.00 Życie kulturalne Krakowa; 16.10 Wiadomości z dnia; 16.15 Rozmowa z chorymi; 16.30 Orkiestra kolejowa; 17.00 Odczyt: „Licea ogólnokształcące"; 17.15 Koncert solistów; 17.50 „Encyklopedia mówiona"; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Przemówienie Kierownika Okr. Urzędu WF. i PW. ze Lwowa; 18.15 Poradnik sportowy; 18.25 Pieśni polskiej w wykonaniu Marii Bieńkowskiej, przy fortepianie Nora Jolesówna; 18.50 „Nowiny leśne"; 19.00 „Wypowiedzieli się" — skecz Raorta; 19.20 „Z pieśnią po kraju"; 19.45 „Obój, rożek i fagot"; 22.30 Muzyka taneczna.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE KUPCA KRAKOWSKIEGO

Komunikat policyjny donosi o zniknięciu agenta handlowego, Rettiga Chaima, lat 47, zamieszkałego w Krakowie. Miał on 16 marca wyjechać do Bielska lub Radomia i od tego czasu nie dał rodzinie żadnego znaku o sobie. Policja czyni poszukiwania za zaginionym.

DRUGA KONTROLA DOROŻEK

(m) W dniu dzisiejszym Starostwo grodzkie przeprowadziło drugą z kolei lotną kontrolę dorożek. W wyniku kontroli stwierdzono znaczną poprawę w wyglądzie dorożek oraz woźniców. Niemniej jednak sporządzono jeszcze kilkanaście doniesień karnych i wycofano 4 dorożki.

W uroczystościach pogrzebowych ś. p. Karola Szymanowskiego wziął również udział Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, który delegował na pogrzeb poczet sztandarowy.

Ze sali sądowej

Pierwszy proces w aferze Parylewiczowej

„Polonia" donosi:

W sądzie okręgowym w Nowym Sączu odbyła się sensacyjna rozprawa pozostająca w ścisłym związku z aferą śp. Wandy Parylewiczowej.

Proces ten jest o tyle niezwykły, że poraz pierwszy ujawnione na nim zostały niektóre szczegóły głośnej afery. Na ławie oskarżonych zasiadła Sala Reicher, żona kupca w Nowym Sączu, pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań.

W czasie rewizji u śp. Parylewiczowej znaleziono list od Reicherowej, w którym ta ostatnia prosi o zaprotegowanie swego syna do klasy 7-mej II. gimnazjum w Nowym Sączu, ponieważ kuratorium krakowskie odmówiło przyjęcia chłopca, z powodu przekroczenia wieku.

Przesłuchana w tej sprawie Reicherowa zeznała, iż istotnie zwracała się z taką prośbą do śp. Parylewiczowej, ale syn jej nie został przyjęty do gimnazjum.

Tymczasem wywiad przeprowadzony w Nowym Sączu stwierdził, że Arona Reichera przyjęto do 7-mej klasy gimnazjalnej. Prokurator pociągnął wobec tego do odpowiedzialności Reicherową za fałszywe zeznania, tym bardziej, że widoczne się stało, iż Reicherowa chciała przemilczeć fakt skutecznej interwencji Parylewiczowej.

Na rozprawie oskarżona wyparła się autorstwa listu, sąd więc pobrał od niej próbę pisma i postanowił przeprowadzić ekspertyzę grafologiczną.

Rozprawę odroczono aż do czasu wydania orzeczenia przez biegłych grafologów.

Sekretarz gminy — oszustem

W lipcu ubiegłego roku podrobił sekretarz gminy Bukowiec 7 weksli na kwotę 420 zł. podpisując je nazwiskiem Jana Stasiaka. Weksle te wręczył niejakiemu Schachnerowi za aparat radiowy marki „Ambasador".

Za czyn ten zasiadł dziś Bukowiec na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim. Po przeprowadzeniu rozprawy został skazany na 1 rok więzienia, zagodzeniem do 6 miesięcy z zawieszeniem. Oskarżał prok. dr. Ojrzanowski.

—o—

LUDOWIEC PRZED SĄDEM W KRAKOWIE

Przed sądem krakowskim zasiadł działacz Stronnictwa Ludowego Józef Szeląg z Myślenic, któremu akt oskarżenia zarzuca napaść na policjanta. Szeląg miał według aktu oskarżenia, w czasie wiecu ludowego w gromadzie Brzegi, dnia 31 maja 1936 roku, rzucić się na policjanta i wyrwać bagnet, usiłując go przebić.

Sąd dla braku jakichkolwiek dowodów winy uwolnił Szeląga w zupełności. Oskarżał prok. dr. Ojrzanowski, bronił dr. Skiba.

Młodości! Ty nad poziomy...

(mol) Zajścia na wyższych uczelniach — to tylko jeden odcinek życia polskiej młodzieży. I to odcinek bardzo mały, gdyż młodzież studjująca stanowi w Polsce nieznaczny odsetek.

Dla zrozumienia kwestii młodzieży należy przeprowadzić dokładną analizę młodego umysłu i charakteru. Do tego celu posłuży nam ankieta, która ukazała się przed kilku laty w pewnym piśmie niemieckim p. t. „My młodzi — a oni starsi". Inicjatorzy ankiety zwrócili się wprost do młodych z zapytaniem na temat różnic i konfliktów między młodym a starym pokoleniem. Niewątpliwie odpowiedzi dają niezwykle ciekawy materiał. Część młodych uważa, iż główną różnicę stanowi sfera zainteresowań inni widzą różnicę w odmiennym **światopoglądzie.** Starsi są zazwyczaj **konserwatywni,** obarczeni nalotem tradycji, której młodzi właśnie nie uznają.

Wielu uczestników ankiety upatruje istotę konfliktu w warunkach powojennych, w których rozwinęła się dzisiejsza młodzież.

Jak widzimy sama młodzież niezgodna jest w ocenie przyczyn, które są podstawą odwiecznego zresztą konfliktu młodych i starych.

Jednym z najboleśniejszych zjawisk ostatnich lat jest bezrobocie, które najbardziej dało się we znaki **właśnie młodym.** Tysiące, setki tysięcy młodych wałęsa się teraz po świecie bezradnie, z opuszczonymi rękoma w oczekiwaniu największej łaski: pracy! Zjawisko to oczywiście ma swój wpływ i swoje znaczenie — demoralizujące. Beradność każe szukać wyjścia, rozwiązania i to jak najbardziej radykalnego, najlepiej prowadzącego do celu. Stąd wszelkie idee skrajne czy faszystowskie, czy komunistyczne **właśnie w tej młodzieży** znajdą grunt najbardziej podatny i czuły.

Znany jest fakt, iż wszelkie ruchy nowe, wielkie i rewolucyjne zawsze opierały się na młodych.

Młodzi nie znajdują obecnie odpowiedzi na palące problemy. Odpowiedzi tej nie dają jej programy partyjne, odpowiedzi tej nie daje jej społeczeństwo. Znaleźć musi ją sobie sama. I dlatego **może** wyciąga nie jeden raz fałszywe wnioski. Taką reakcją są zajścia antyżydowskie. Abstrahując od hecy uprawianej przez starych „działaczy narodowych", należy przyjąć, iż jest także taka grupa młodych, która wierzy, iż wielką przyszłość można zbudować na zniszczeniu Żydów. Ale i tych winna wkrótce przekonać rzeczywistość. Choć coraz — więcej głów żydowskich rozbitych na uniwersytetach, choć wiele petard wybuchło w sklepach żydowskich, los młodych Polaków nie polepszył się!

Z drugiej strony należy wziąć pod uwagę czy młodzieży polskiej przystoi posługiwać się takimi **poziomymi niskimi** metodami? Czy takich „młodych" należy rzeczywiście uważać za młodych? Do młodości zwraca się Wieszcz Narodu, by wznosiła się nad poziomy, by poruszyła z posad ziemię.

Niemiecki pisarz, **Maks Adler** w swej pięknej książce o wychowaniu przyszłości p. t. **„Neue Menschen"** wyraża słuszne zdanie, iż „młodym jest nie ten, kto ma jeszcze zdrowe ciało i świeżą krew w żyłach, ale ten, którego duch jest młody, to znaczy, że dąży ku Nowemu Jutru!"

W tym zdaniu znajduje się drogowskaz dla młodzieży. Nie demagogia, tani frazes uleczą bolączki młodych, ale prawdziwa walka o Nowe Jutro!

34-milionowe państwo

Państwem o tej liczbie ludności jest Polska, która wedle statystyki na 1 stycznia br. liczyła równo 34 miliony 221 tysięcy mieszkańców. W przeciągu ostatnich 5 lat (1931—1936) liczba ludności wzrosła o 2 miliony 78 tysięcy, tj. 6.5%.

Jeżeli te liczby będą czytali np. we Włoszech, ktoś tam będzie pękał z zazdrości. Tam mimo próśb i gróźb, mimo premii i odznaczeń liczba ludności zmniejsza się, co zresztą nie może dziwić: naród, który żyje w ucisku politycznym i w nędzy materialnej nie ma ochoty do rozmnażania się. To samo odnosi się do Niemiec, tam już przed 25 laty kanclerz Brilow zazdrościł Polakom „króliczego rozmnażania" się, podczas gdy w tym interesie jak we wszystkim, są powolni i systematyczni.

Żart na stronę — ten przyrost ludności ma i swoje mniej jasne strony. Rok rocznie przybywa nam 400—500 tysięcy ludzi, podczas gdy daleko większa liczba starszych nie może znaleźć pracy. Znaną jest tradycja naszej młodzieży, która po wyjściu ze szkoły jest stale bezrobotna — są młodzi ludzie, którzy wogóle jeszcze nie pracowali. Co tedy będzie z narastającym pokoleniem?

Mówi się u nas, że mamy tyle ziemi, że mogłaby wyżywić podwójną ilość ludności. Ale jest to przeważnie ziemia na kresach wschodnich, którą wielkim nakładem kosztów trzebaby dopiero narządzić do uprawy. A stać nas na to? Jeżeli dla wydatku około 400 milionów na inwestycje musi się układać aż 4-letni plan, coby dopiero było, gdyby zaczęto obmyślać plan na osuszenie np. błot Polesia? Chyba rozłożyć wykonanie na dziesiątki lat tak, że obecne pokolenie nie miałoby z tego korzyści.

Bądź co bądź zbliżamy się do rzędu tych państw, które na podstawie swej ludności mają prawo zaliczyć się do wielkich mocarstw. Nie jesteśmy zbyt daleko od Francji, którą przy jej depopulacji za jaki tuzin lat z pewnością zdystansujemy. Takie państwo ma już teraz możność odgrywania poważnej roli na równi z wielkimi mocarstwami. Trzymać się z boku nie mamy powodu.

Zemsta losu

P. inż. Jędrzej Moraczewski jest jednym z najstarszych — nietylko co do wieku, ale i przynależności partyjnej — socjalistów w Polsce. Przed jakimiś 40 laty niemało musiało wywrzeć wrażenie wstąpienie do ówczesnej PPSD inżyniera kolejowego na wyższym stanowisku, syna wysokiego urzędnika (ojciec był szefem budownictwa przy c. k. namiestnictwie we Lwowie), szlachcica (herbu Choleka). W r. 1907 przy pierwszych wyborach na podstawie powszechnego prawa głosowania p. Moraczewski został wybrany posłem do parlamentu wiedeńskiego z okręgu Stryj—Kałusz, przyczem on, socjalista, miał poparcie urzędowe z tej racji, że kontrkandydatem jego był Żyd.

P. Moraczewski zawsze lubiał chodzić własnymi drogami. Niemało kłopotów miał z nim Ignacy Daszyński jako prezes klubu PPSD w parlamencie. W 1914 r. Moraczewski wstąpił do legionów, odbywał służbę w taborach w I brygadzie. Po wojnie — jak sam opisał — został odkomenderowany na stanowisko pierwszego prezesa Rady ministrów w odbudowanej Polsce. Miał w swym krótkim urzędowaniu nieprzyjemny wypadek: w związku ze spiskiem Sapiehy był z innymi ministrami przez kilka godzin pod strażą.

Do r. 1926 wraz z swym ubóstwianym szefem Józefem Piłsudskim żył na uboczu, mieszkali obok siebie w Sulejówku. Gdy zaczęło się rozbijanie PPS, Moraczewski obok Jaworowskiego najsilniej do tego przyłożył rękę. Wbrew uchwale partii przyjął tekę min. robót publicznych w gabinecie Bartla i za to został z partii formalnie wykluczony.

Reszta już poszła galopem. Moraczewski chciał zranić PPS na najczulszym jej miejscu: na klasowych związkach zawodowych. Przy oficjalnym poparciu założył konkurencyjne związki, które ujął w zbiorowej nazwie Z. Z. Z. (Związek Związków Zawodowych). Była to naturalnie organizacja tzw. sanacyjna. Dziś dzieło powstało przeciw twórcy. Najsilniejszy odłam ZZZ: organizacje górnośląskie wypowiedziały swemu założycielowi posłuszeństwo, nie godząc się na opozycję Moraczewskiego przeciw wstąpieniu do organizacji płk. Koca.

I na starość p. Jędrzej zostaje osamotniony, widzi walące się swe dzieło. Socjalistom nie wiele zaszkodził, sobie podkopał egzystencję.

Umundurowanie młodzieży

szkolnej

(st.) Ministerstwo W. R. i O. P. specjalnym okólnikiem przypomniało, że rozporządzenie z 1933 r., wprowadzające jednolity ubiór dla młodzieży państwowych szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli oraz szkół zawodowych, **nie odnosi się do dziatwy szkół powszechnych.**

W związku z tym **nie wolno ani władzom szkolnym, ani kierownictwom publicznych** i prywatnych szkół powszechnych wywierać jakiegokolwiek nacisku na rodziców i dziatwę w sprawie wprowadzania obowiązkowego **jednolitego ubioru** w szkołach powszechnych.

Sprawa ubioru dzieci w szkołach powszechnych należy wyłącznie do rodziców. Jeżeli sami rodzice w tym kierunku wyrażą życzenie, może szkoła w porozumieniu z nimi wprowadzić dla dzieci jednolity ubiór całkowity lub częściowy. Nie mogą jednak z tego powodu inne dzieci danej szkoły, względnie ich rodzice, spotykać się ze strony szkoły z **jakimkolwiek naciskiem, trudnościami lub przykrościami.**

—o—

Zapiski literackie

„DOLORYZM" — NOWY KIERUNEK LITERACKI.

Prasa francuska poświęca wiele omówień, utrzymanych w tonie raczej krytycznym, nowej koncepcji twórczości literackiej, pretendującej do nazwy szkoły t. zw. „doloryzmu". — Twórcą tego nowego kierunku jest Jullien Teppe, według którego tylko ból może być dla umysłu twórczego najczystszym źródłem natchnienia. P. Teppe da podtrzymania swojej tezy podaje szereg nazwisk najwybitniejszych przedstawicieli literatury jak: Moliere, La Rochefoucauld, Rousseau, Vigny, Flaubert, Daudet, Proust i pisze: „Czyż można zaprzeczyć, że w przeważnej części ludzie bardzo chorzy lub bardzo nieszczęśliwi osiągnęli najwyższe szczyty sztuki „pisarskiej".

Krytycy przeciwstawiają się tezom p. Teppe, a nawet niektórzy z nich z pewną ironią wyrażają życzenie, aby doloryzm znalazł swój kres w wesołym bankiecie wśród ogólnej radości.

Z „RADY KSIĄŻKI".

W salonach warszawskiego hotelu Bristol odbyła się konferencja prasowa, zwołana przez zarząd Rady Książki, nowopowstałego stowarzyszenia, wyłonionego z poszczególnych organizacyj autorów i wydawców. Na zebranie przybyli m. in. liczni przedstawiciele świata literackiego z akademikami literatury T. Boyem-Żeleńskim i K. Irzykowskim na czele.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Rady b. min. Augusta Zaleskiego, dyr. dr J. Muszkowski nakreślił zadania oraz program prac Rady Książki.

Cele organizacji zmierzają w trzech zasadniczych kierunkach: 1) oddziaływania na opinię publiczną oraz interweniowanie u ciał ustawodawczych, u władz, w urzędach i t. p. w najżywotniejszych sprawach, związanych z rozwojem książki i czytelnictwa, jak zwalczanie analfabetyzmu tworzenie sieci bibliotek, podniesienie norm zarobkowania pisarzy polskich, uzyskiwanie dla książki ulg podatkowych, szkolenie pracowników grup zawodowych, z wiązanych z książką etc. 2) Współpraca z warsztatami pracy naukowej, z uczelniami wszelkich stopni, z organizacjami i osobkami czynnymi w zakresie oświaty pozaszkolnej, 3) bezpośrednia akcja propagandowa.

Rada książki podejmuje na razie zadania najbliższe, nawet za wykonalne w chwili obecnej, a mianowicie: werbowanie jak najliczniejszych zastępów członków z pomiędzy organizacyj, instytucyj, firm i osób prywatnych; powołanie do życia kół Rady Książki w ważniejszych ośrodkach Rzeczypospolitej; podjęcie wydawnictwa serii broszur informacyjno-bibliograficznych, które uprzystępniałyby zapoznanie się z naczelnymi zagadnieniemi naszej epoki. Pierwszą grupę stanowić mają tematy dotyczące wsi, a mianowicie: historia wsi i chłopów w Polsce. Spółdzielczość wiejska. Jak poznawać wieś i t. p.

Rozpisanie ankiety w sprawie motywów zakupu książek. Wyniki tej ankiety mogłyby dać wskazówki co do najbardziej celowego ukształtowania działalności wydawniczej i handlu księgarskiego.

Ustanowienie corocznie nagrody dla wydawców, drukarzy, grafików za najlepiej wydaną książkę ubiegłego roku.

Przeprowadzenie w nadchodzącym sezonie akcji propagandowej na rzecz książki jako towarzyszki wczasów wakacyjnych.

Każdy dobry Obywatel członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża!!!

Nadprodukcja a rzeczywistość

Narzekamy na hiperprodukcję inteligencji. Ciągle powtarza się tragiczną statystykę bezrobotnych inżynierów, adwokatów, lekarzy, borykających się z trudnościami życiowymi, imających się każdej pracy, byleby tylko jakoś wytrwać, wytrzymać. Nic więc dziwnego, że masy naszej inteligencji ulegają powolnej pauperyzacji. Na porządku dziennym znajdujemy wypadki obejmowania najcięższej pracy fizycznej przez inżynierów, pracy, do której brało się dotychczas siły niekwalifikowane, którym płaciło się groszowe pensje i które ostatecznie, wobec poziomu życia takiego robotnika, wystarczyły mu na wegetację, a które nie mogą absolutnie wystarczyć człowiekowi, który siłą rzeczy musi żyć na nieco wyższej stopie. I dlatego wprost katastrofalne jest położenie inteligencji.

Oczywiście nie może być mowy o jakiejś rzeczywistej nadprodukcji inteligencji. Jest to argument bałamutny, mało przekonywujący. Nadprodukcją moglibyśmy nazwać taki stan, w którym wszystkie **możliwe i konieczne** placówki byłyby obsadzone, gdyby każda miejscowość, każda wieś posiadała np. lekarza. Tymczasem nietylko na kresach, nietylko po wsiach nie ma lekarzy, ale gdy nawet który z nich próbuje osiedlić się w takich miejscowościach, skazany jest na głodowanie. Ludność wprawdzie choruje. I to ciężko, ale nie ma czym opłacić lekarza. Często opowiadają ci lekarze, że przychodzą niejednokrotnie do nich pacjenci z chorobami bardzo znacznymi i zamiast honorarium — płacą produktami gospodarczymi: kartoflami czy zbożem, bo inaczej przyszło by im umrzeć, nie mogąc uzyskać porady lekarza.

Podczas gdy w miastach poradnictwo lekarskie jest zetatyzowane w postaci ubezpieczalni, szpitali, pogotowia ratunkowego, gdzie członkowie względnie ludność uboga mogą się leczyć, to po wsiach stan jest o wiele gorszy, bo nie ma na przestrzeni kilkunastu nieraz klm. lekarza, a pojechać do miasta zwykłe chłop nie może, bo niema pieniędzy.

Kardynalnym więc zadaniem władz kompetentnych będzie naprawienie tego fatalnego stanu rzeczy, obsadzenie młodymi lekarzami tych miejscowości, w których lekarzy nie ma, bo nie możemy zrozumieć np. takiej sprawy, jaka wydarzyła się niedawno w Drohobyczu, że lekarzom powiatowym zamiast ułatwić pracę — przysparza się jej w sposób zgoła nieoczekiwany. Podczas gdy z jednej strony narzeka się na przerost lekarzy, to z drugiej strony, gdy nawet nadarzy się sposobność, nie stara się zapobiec tym anomaliom, lecz stosuje się jakiś dziwnie nieralny system oszczędnościowy. A oto co czytamy w pismach lwowskich:

„Zastępcą chorego lekarza powiatowego w Drohobyczu dra Mieczysława Kwaśniewskiego mianowany został lekarz powiatowy w Rudkach dr Rudolf Gacał. Dr Gacał, który objął już urzędowanie w Drohobyczu, urzęduje też nadal w Rudkach, dokąd dojeżdżać będzie raz na tydzień.“

Czyż nie byłoby prościej wezwać w tym wypadku któregoś z pozostających bez pracy lekarzy i nie zmuszać do dojeżdżania raz na tydzień dr Gacała do Rudek? A cóż będzie, gdy w Rudkach zachoruje ktoś akurat dwa dni po wyjeździe powiatowego lekarza, a sił mu braknie, by dobrnąć do Drohobycza? Cóż?

Oczywiście nie chodzi mi o ten sporadyczny wypadek, ale o ugólnienie go, bo podobne rzeczy niestety dzieją się gdzieindziej i częściej, ku wielkiej szkodzie mas bezrobotnej inteligencji.

W kraju, gdzie dzieci szpiegują rodziców

Niezaprzeczonym faktem jest, że do zwycięstwa Hitlera przyczybniły się głównie kobiety niemieckie. Obliczono, że w decydujących wyborach 60% głosów, które padły na Hitlera, pochodziło od kobiet. Wąsik i lok Hitlera dziś jeszcze nie utracił czaru dla kobiet niemieckich. I to mimo, że hitleryzm odmawia kobiecie równouprawnienia i degraduje ją do roli kucharki i dostarczycielki materiału ludzkiego na nieznanego żołnierza. Aczkolwiek Hitler w swej książce „Mein Kampf“ mówi o otaczaniu opieką kobiety, jako żony i matki, aczkolwiek inni uczeni pisma germańskiego wiele deklamują o ochronie rodziny przed rozkładowymi wpływami, w rzeczywistości hitleryzm niszczy życie rodzinne i pozbawia matkę niemiecką elementarnych praw macierzyńskich. Na zjeździe narodowo socjalistycznych kobiet w roku 1934 minister propagandy dr. Goebbels wygłosił bombastyczne przemówienie, w którym między innymi powiedział:

„Mąż jest intendantem, żona reżyserką życia. Jeśli usuwamy kobiety z różnych dziedzin życia publicznego, nie chcemy przez to pozbawić je czci, lecz przeciwnie, pragniemy przywrócić im cześć“. W swej kwiecistej mowie Goebbels nazwał kobietę „suwerenną królową życia rodzinnego“.

Jak wygląda jednak to królestwo rodzinne w Trzeciej Rzeszy? Skoro dziecko osiągnie szósty rok życia, rodzice tracą wpływ na jego dalsze wychowanie. Wychowaniem tym zajmuje się wyłącznie wszechmocna partia hitlerowska. Od 6 do 12 roku każde dziecko musi być członkiem organizacji młodzieży „Deutsches Jungvolk“, od 12-go do 18-go roku z obowiązku musi należeć do młodzieży hitlerowskiej „Hitlerjugend“. Wychowanie w tych organizacjach jest jednostronne, bo ma na celu wyłącznie przysposobienie wojskowe. Męczące ćwiczenia cielesne, nocne marsze i wycieczki nadwyrężają siły fizyczne młodzieży, na czym cierpi nie tylko nauka dzieci w szkole, ale także ich zdrowie. Nawet „Völkischer Beobachter“, urzędowy organ Trzeciej Rzeszy, musiał stwierdzić, że jedna piąta młodzieży niemieckiej wykazuje przemęczenie wskutek zbytniego natężenia sił biologicznych. Bardzo często młodzież niemiecka przypłaca zdrowiem i życiem to wychowanie patriotyczne. Gorzej jest jeszcze pod względem moralnym. Ustalonym dziś faktem jest, że dziewczyny niemieckie zmuszane do obowiązkowej pracy w obozach, w wielkiej liczbie wracają z tych obozów ciężarne.

Niezmiernie znamienny obraz dzisiejszego życia rodzinnego podaje jeden z głośnych publicystów zagranicznych, który podróżował po Niemczech i swoje spostrzeżenia ujął w nader ciekawe reportaże. W jednym z tych reportaży czytamy:

„Odwiedziłem pewną niemiecką rodzinę. Podczas mojej rozmowy z rodzicami wstąpiła do pokoju przyszła generacja, reprezentowana przez 13-letniego synka, ubranego w brunatny mundur hitlerowski. Przedstawiciel przyszłej generacji spoglądał surowo w twarz starszej generacji, która zamilkła i miała usta jakby zasznurowane. Chłopiec zdawał się pytać podejrzliwie: Coście tu takiego mówili, że nagle tak milczycie?

— Pójdziemy na przechadzkę! — powiada mi matka. A gdyśmy wyszli, ogląda się wystraszona.

— Czy Pani się boi szpiegów? — pytam.

—Tak! Gdyby to nie był mój syn, ślałabym, że przysłała go tajna policja państwowa, aby śledził mnie i mojego męża. Od kilku miesięcy ten chłopiec nas teroryzuje wskutek mego nieostrożnego odezwania się. Wiedząc, że organizacja zrobiła z niego fanatyka, mieliśmy się przed nim na baczności.

Chłopak pracował nad jakimś zadaniem rachunkowym, dotyczącym liczby mieszkańców Trzeciej Rzeszy i Ukrainy. Pozdrowił nas rzymskim pozdrowieniem, a z jego oczu biła pewność całych wieków. Zapytuję go:

— Czy to jest zadanie z geografii?

Odpowiada mi, że zadanie jest z dziedziny sportu wojskowego.

— Heil Hitler — powiadam, — tak to jest bajecznie. Chętniebym Ci kupił za twą pilność piłkę nożną.

— Ale nie lekką! — powiada chłopiec.

Matka wrąca się do rozmowy i mówi:

— Przecież kupiłam ci piłkę na Boże Narodzenie.

Przedstawiciel młodej generacji pokręcił nosem i zauważył:

— nie mów o Bożym Narodzeniu, bo to jest chrześcijański zabobon. Zresztą ta piłka za 9 i pół marki jest dla mnie za lekka.

— Masz słuszność — powiadam — znam się na tym, bom kiedyś grywał także w piłkę nożną.

— To Pan nie jest żaden głupi intelektualista? Dobrze, że jest pan także footbalistą. Jabył dał wszystko za bramkaża Krausego z „Teutonii“, nawet moją swastykę. Krause grywa zawsze w zielonych spodenkach i w czerwonych pończochach.

— Zasługujesz na to, abym Ci dał w łeb! — mówię udając zgorszenie. — Zdradzasz wodza dla jakiegoś tam Krausego. Matka zdziwiona spogląda na mnie i mówi powoli do chłopca:

— Tak, teraz zależy od dobrej woli tego rodaka, czy cię zechce oskarżyć, czy nie...

— Nie wiem jeszcze, czy go nie oskarżę, — mówię — ale zdaje mi się, że będę to musiał uczynić.

Przedstawiciel przyszłej generacji stracił tupet i zabrał się do rozwiązywania swego zadania z dziedziny sportu wojskowego.

Wyszedłszy z pokoju, mówię wyprowadzającej mnie matce:

— Teraz go pani ma w ręku: Zdradził „naszego“ wodza i oddałby nawet swastykę za footbalistę Krausego.

— Pst! Niech pan mówi ciszej.

Opuściłem ten dom w przekonaniu, że wróciły do niego normalne warunki władzy“.

Krótki ten obrazek ilustruje znakomicie „suwerenne królestwo rodzinne matki Niemki“ o rodzinę niemiecką w Trzeciej Rzeszy. Niestety i w Polsce nie brak entuzjastów „narodowego“ wychowania w Trzeciej Rzeszy i wielbicieli obrońców rodzinnego życia w Niemczech.

Jakie są największe tunele w Europie?

Ostatnio mówi się wiele o tunelu przez Mont Blanc, który ma połączyć dopływ do rzeki Arde, dopływ Rodanu po stronie francuskiej z doliną rzeki Dory, dopływu Padu do stronie włoskiej. Północny wylot tunelu będzie się znajdował w Chamonix, południowy w odległości 2 i pół kilometra od Entreves.

Komitet budowy tunelu z udziałem reprezentantów Francji, Włoch i Szwajcarii został ukonstytuowany; dwie trzecie kapitału budowy mają być dostarczone przez grupę francuską. Koszta budowy obliczono na 200 milionów franków, amortyzację obliczono na 50 lat.

Długość tunelu będzie wynosiła 12.6 kilometrów, szerokość 8.5 metrów.

Budowa potrwa 6 lat i zatrudni 5.000 robotników.

W związku z tym warto przypomnieć, jakie są największe tunele w Europie.

Tunel Apeniński jest drugim co do długości tunelem na kontynencie Europy. Znajduje się on na linii kolejowej t. zw. „Direttisima“ z Bolonii do Florencji. Budowa trwała od roku 1920 do 1934, długość wynosi 18.507 matrów, jest on dwutorowy, posiada największe spadki 5.77 proc., koszta wykonania wynosiły 25.000 lirów na 1 m^3.

Dłuższym od niego jest tunel Simloński na lini Domodossola — Brigu, 19,802 metrów długi, dwutorowy, o spadkach największych 2% w Szwajcarii, a 7% w Italii. Koszta budowy na 1 m^3 5.000 lirów.

W dalszym porządku idą następujące tunele:

St. Goddard (1871 - 1780) na linii Chiaso — Lucerna o długości 14.920 metrów, dwutorowy, o największych spadkach 5.82.

Loetschberg (1906-1911) na linii Brigue — Berno, długości 14.536 metrów, o największych spadkach 7%. Koszta budowy na 1 m^3 3.500 lirów.

Trepis (1857-1870) na linii Turyn— Modena, dwutorowy, długość 13,635 metrów, o największych spadkach 27.5%. Koszta budowy na 1 m^3 5.500 lirów.

Arlberg (1880-1883) na linii Insbruk—Berno. dwutorowy, długość 10.280 metrów spadki największe 15%. Koszta budowy na 1 m^3 4.864 lirów.

Jak widzimy, tunele te przeważnie koncentrują się na drogach w głąb Włoch.

Nietylko w teraźniejszości znachodzimy największe tunele we Włoszech.

W Neapolu jak donosi „Czasopismo Techniczne“, znaleziono tunel, uważany za budowlę przedhistoryczną, o długości 694 metrów, wysoki na 6.6 metrów, o szerokości 27 metrów. Znany jest tunel od jeziora Tucinus do Lirie, którego budowę rozpoczęto za Juliusza Cezara, a skończono za Klaudiusza. Zgodnie z danymi cyfrowymi Svetoniusa przy budowie tego tunelu pracowało 30.000 ludzi przez 11 lat.

TRYBUNA SPORTOWA

Premier Francji Blum o sporcie

Nie ma dzisiaj ludzi, którzyby nie przywiązywali większej wagi do sportu. Tylko ci, którzy tkwią jeszcze w zamierzchłych czasach, nie doceniają jego znaczenia. Słyszeliśmy zdania na temat sportu dyktatorów: Mussoliniego, Hitlera i Stalina. Upatrują oni w sporcie kolosalny czynnik wychowawczy, kształtujący przyszłość młodzieży i społeczeństwa. Wiemy, że inicjatorem powstania Państwowego Urzędu Wychowawania Fizycznego w Polsce, był nie kto inny, jak Marszałek Piłsudski. On nadał sportowi i w. in. właściwy kierunek. Ile to razy jako jeszcze naczelnika Państwa, widzieliśmy go na zawodach sportowych. Był gorącym zwolennikiem piłki nożnej. O angielskich mężach stanu, którzy przerywali najważniejsze obrady i konferencje państwowe, byleby udać się na wielkie mecze piłkarskie, wspominać nie będziemy. To są rzeczy notoryjne. Tyle złego wypisuje prasa reakcyjna i faszystowska o francuskim premierze Blumie. Nie ma dnia, by mu nie przypięto łatki, by nie zapowiadano jego „upadku“. Tymczasem, ten genialny człowiek, znajduje na wszystko czas. Jakoś trwa i trzyma się u władzy, mimo niewybrednych napaści pod jego adresem. Ostatnio wygłosił on mowę z okazji wielkiego święta sportowego, zorganizowanego przez dziennik socjalistyczny „Populaire“ w Vincens pod Paryżem. Mówił o znaczeniu sportu. Stwierdził, że nowe ustawy socjalne wprowadzone we Francji, zapewniają francuskiemu światu pracy więcej wolnego czasu, który powinien być wykorzystany w pełnej mierze przez sport. Zwrócił uwagę na to, że w przyszłości czas pracy zarobkowej obniżony będzie do minimum, a wtedy zagadnienie sportu i wolnego czasu staną się jednym z największych problemów politycznych i społecznych. Blum słusznie zauważył — co niejednokrotnie podkreślamy — że sport nie może być faworyzowany wyłącznie, gdyż winien on iść w parze z troską o rozwój kultury. Następnie pod adresem sportu robotniczego, wyraził zdanie, że **sport robotniczy wolny jest od idei zysku i handlowej eksploatacji.** Przemówienie Bluma zostało entuzjastycznie przyjęte przez tłumy publiczności. I słusznie, bo jakże ono inaczej brzmiało niż pompatyczne, pełne górnolotnych frazesów i pogróżek wojennych, przemówienia „sportowe“ dyktatorów faszystowskich. Dla naszych domorosłych przeciwników sportu robotniczego i zwolenników dyktatorskich form organizacyjnych sportu polskiego, jest przemówienie Bluma najlepszym dowodem, jak w atmosferze wielkiej demokracji, może rozwijać się sport i jakie znaczenie ona mu przypisuje. Blum wykazał, że nie ma dziedziny któraby go nie interesowała.

Mer.

Cracovia odnawia tradycje swej świetności

Bogato przedstawia się zagraniczny program Cracovii. 3 maja, białoczerwoni gościć będą doskonałą drużynę wiedeńską „Florisdorfer“. W dniach jubileuszu, tj. 5 i 6 czerwca, odbędzie się międzynarodowy turniej piłkarski z udziałem najlepszej drużyny wiedeńskiej „Admira“. Równocześnie toczą się pertraktacje z jugosłowiańskimi drużynami Beogradzki KS. i Gradjański KS. 17 czerwca wystąpi węgierska drużyna FC. Szeged a 25 sierpnia Vienna. Jak widzimy „Cracovia“ nie szczędzi trudów i pieniędzy, byleby swym sympatykom urozmaicić program spotkań, zdając sobie sprawę z tego, że zawody ligowe, spra wiające od dłuższego już czasu wrażenie „młócki“, nie mogą wystarczyć wysoce usportowionej publiczności krakowskiej. Tak jak dawniej, tak i obecnie, pragnie najpopularniejszy klub sportowy w Polsce, jakim bezprzecznie jest „Cracovia“, nawrócić do dawnej bogatej tradycji. Pamiętamy jak to niemal każdej niedzieli zjeżdżały do Krakowa najlepsze zagraniczne drużyny, austriackie, czeskie i wiedeńskie, nad którymi świetna ongiś drużyna białoczerwonych odnosiła wspaniałe sukcesy. Częsty kontakt Cracovii z drużynami zagranicznymi podniesie równocześnie poziom gry jej drużyny. To też piękną inicjatywę „Cracovii“ należy powitać z uznaniem.

(er.)

RZECZY CIEKAWE

Jak uspokoić morze?

Pomijając starożytny pomysł uspokojenia wzburzonych fal morskich zapomocą oliwy, co, jak się okazało, nie było pozbawione sensu naukowego technika naogół nie znalazła dotąd skutecznego sposobu zwalczania burzy na morzu. Wprawdzie istnieje cały szereg wynalazków odnoszących się do konstrukcji okrętów, tak, aby one jak najmniej wrażliwe na niespokojne wody morskie, ale i te środki są właściwie tylko półśrodkami.

W związku z projektem zbudowania sztucznych wysp pływających na oceanie powstała kwestia, jak zabezpieczyć te wyspy przed bałwanami morskimi w czasie burzy. Jeden z pomysłów został ostatnio ogłoszony przez czasopismo angielskie „The Aeroplane“. Pomysł ten jest pochodzenia amerykańskiego. Otóż pływająca wyspa ma być otoczona pewną ilością rur umieszczonych poziomo w morzu w nieznacznej głębokości. Rury te mają być dziurkowane. W czasie burzy wprowadza się do tych rurociągów sprężone powietrze. Powietrze to wydostaje się do wody, powodując powstanie licznych miejscowych wirów. Wiry te unicestwiają i łamią wielkie fale i morze w tem miejscu jest spokojne. Próby przeprowadzone na metodach wykazały celowość tego urządzenia. Rzecz jasna, że to samo urządzenie da się zastosować także i na okrętach. Okręt wozi ze sobą odpowiednie rurociągi, które w razie potrzeby spuszcza do wody. Kompresor do wytwarzania sprężonego powietrza prawie zawsze znajduje się na okręcie. Zresztą można go w tym celu na okręcie umieścić. Ta sama metoda służyć ma do uspokojenia morza w pobliżu portów dla umożliwienia statkom wjazdu. Również można to zastosować w pobliżu plaż dla umożliwienia kąpieli, a także i dla prac nad umocnieniem brzegów. Rzecz jasna, że i dla wodnopłatowców sprawa ta ma swoje znaczenie. Umożliwia ona bowiem wodowanie nawet podczas burzy. Ciekawi jesteśmy dalszych szczegółów tego wynalazku.

SKŁAD REPREZENTACJI BOKSERSKIEJ NA MISTRZOSTWA ŚWIATA

Mistrzostwa świata bokserskie odbędą się w dniach 4—7 maja, w Medjolanie. Polska będzie mieć następujący skład: waga musza — Sobkowiak, rez. Rundstein, w. kogucia — Czortek, rez. Koziołek, w. piórkowa — vacat, w. lekka — Woźniakiewicz, rez. Polus, w. półśrednia — Sipiński, erz. Ostrowski, w. średnia — Chmielewski, rez. Pisarski, w. półciężka — Szymura, rez. Klimecki, w. ciężka Piłat, rez. Węgrowski. Prasa warszawska ma poważne zastrzeżenia co do zawodników: Sobkowiaka, Sipińskiego i Shmielewskiego, którzy na meczu z Węgrami wypadli b. słabo.

Na wesoło...

Przed podniesieniem kurtyny po drugim akcie.

— Przepraszam, czy to panu nadepnąłem przed pięciomą minutami na nogę?

— Tak, proszę pana.

— Basu, chodź, w tym rzędzie są nasze miejsca.

WRAŻENIE REZYGNACJI GEN MONDA

Byliśmy pierwsi w Polsce, którzy donieśliśmy o rezygnacji starosty dra Wnęka i gen. Monda. Pierwszego z wiceprezesury, a drugiego z prezesury KOZPN. Rezygnacja gen. Monda wywołała wielkie wrażenie. Zewsząd byliśmy interpretowani w tej sprawie. Uderzającym jest fakt, że jeden z prasowych organów krakowskich, którego sprawozdawca sportowy, jest jed**nym ze sprawców obecnego bezkrólewia** w krak. piłkarstwie, nic o rezygnacji prezesa KOZON nie pisze. A, niedawne to czasy, gdy tego rodzaju wydarzenia wykorzystywał dla celów destrukcyjnych. Wówczas wypadki takie były odskocznią do atakowania władz KOZPN-owskich. Dzisiaj zamilcza się te rzeczy w obawie, by ci, którzy szli na pasku demagogicznej kampanii nie odpowiedzialnych czynników, przypadkiem nie przejrzeli, i nie przepędzili mącicieli daleko od siebie. W każdym razie szereg poważnych klubów, które jeszcze parę tygodni temu, łudziły się co do szczerości i bezinteresowności, obecnych luminarzy KOZPN, po rezygnacji gen. Monda i starosty dra Wnęka. postanowiły przy najbliższej sposobności wyciągnąć wobec szkodników sportowych, którzy przyczynili się do tych rezygnacyj, najdalej idące konsekwencje. Nic dziwnego, że obecny zarząd KOZPN znalazł się w krytycznej sytuacji, i że wszelkimi siłami usiłuje zatuszować fakt tak rewelacyjnych rezygnacyj. Czuje się on tym bardziej skompromitowanym, że obaj członkowie prezydium, zrezygnowali po dwu miesięcznej próbie przekonania się o możliwościach współpracy z obecnymi „działaczami“ piłkarskimi. Widocznie ta „próba“ musiała wypaść jak najfatalniej, skoro rezygnacje jednak nastąpiły i skoro — mimo pokornych interwencji — są one ponoć nieodwołalne. Najbliższe nadzwyczajne walne zgromadzenie, odkładane widocznie w przewidywaniu, że trzeba będzie na nim uchwalić coś więcej, niż zmiany statutowe, zapowiada się bardzo ciekawie.

(Wir).

* * *

KOBIETY KONFERUJĄ W SPRAWIE KULTURY FIZYCZNEJ.

W dniach od 1 do 4 maja br. odbędzie się w Warszawie konferencja kultury fizycznej kobiet, która obejmować będzie liczne referaty na temat wychowania fizycznego, turystyki, wywczasów, zdrowotności w sporcie i. t. p. Na konferencję tę, która będzie dostępna dla wszystkich, wybierają si ędelegacje z całej Polski.

MIĘDZY WALCAMI...

Duce i Stalin
Uszczęśliwiali
Każdy na swój sposób
(Ot, jak u różnych osób)
Hiszpanię.
Stalin przyniósł czerwone szczęście,
W młot i sierp ciężarne.
Duce, potrząsając pięści,
Przysięgał, że szczęście jest czarne
I zrobił powstanie.
W sumie to proste i zwyczajne,
Jak to powiedział niegdyś Heine:
„Es will mich schier bedünken,
Dass sie alle beide stinken“.
A brunatny poniewiera
W taki sposób myśl Schillera:
„Gewährt mir die Bitte,
Ich stink in eurem Bund der dritte“.

aw.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER

Drukarnia „Monopol“, Kraków, ul. Na Gródku 2.